



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 69 (1817), 27 maja 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

## Partia Demokratyczna przed wyborami prezydenckimi w USA w 2020 r.: pierwsze przybliżenie

Mateusz Piotrowski

*Nadchodzące prawyborzy Partii Demokratycznej będą bezprecedensowe, nie tylko ze względu na liczbę kandydatów rywalizujących o nominację, ale przede wszystkim z powodu głębokich zmian, które zachodzą wewnątrz partii. Co więcej, ze względu na dobrą koniunkturę gospodarczą za prezydentury Donalda Trumpa Demokratom będzie trudno rywalizować z nim w tym obszarze. W debacie wyborczej zwiększy się za to znaczenie innych tematów wewnętrznych oraz polityki zagranicznej.*

Pierwsze prawyborcze głosowanie w Iowa odbędzie się dopiero w lutym 2020 r., zaś partyjna konwencja, w trakcie której wybrany zostanie nominat, jest zaplanowana na lipiec 2020 r. Niemniej swoje kampanie oficjalnie rozpoczęło już 24 kandydatów ubiegających się o nominację Partii Demokratycznej (PD). Na ocenę ich szans, a tym bardziej możliwości pokonania Donalda Trumpa w wyborach w listopadzie 2020 r. przez demokratycznego nominata, jest zbyt wcześnie. Jednak zarysowują się już ramy debaty wyborczej.

**Sytuacja w partii po wyborach w 2016 r.** Od czasu ostatnich wyborów prezydenckich frakcja progresywna umocniła swoją pozycję i zagospodarowała nowy elektorat, skutecznie odróżniając się nie tylko od Donalda Trumpa, ale też od partyjnego establishmentu. [Po wyborach połówkowych do Kongresu w 2018 r., w wyniku których Demokraci przejęli Izbę Reprezentantów \(IR\) po zdobyciu w niej 235 mandatów](#), aż 96 z nich zajmują politycy skrzydła progresywnego.

Wraz ze wzrostem znaczenia tej frakcji wyostrzyła się oś podziału wewnątrz PD. Postulaty „progresywidów” dotyczą kwestii społecznych – organizacji państwowej służby zdrowia, zniesienia opłat i umorzenia długów związanych z edukacją czy wzrostu minimalnych wynagrodzeń. Ich program jest jednak znacznie szerszy i obejmuje także opodatkowanie osób najlepiej sytuowanych (zarabiających rocznie co najmniej 10 mln dol.), rozwiązanie Służby Imigracyjnej i Celnej (ICE) czy rezygnację z finansowania kampanii wyborczych przez korporacje.

Wzrost znaczenia frakcji progresywnej spowodował zdystansowanie się wielu demokratycznych polityków od prominentnych partyjnych działaczy. Kandydaci o niewielkiej rozpoznawalności dostrzegli szansę budowania silnego społecznego poparcia bez konieczności zabiegania o patronat establishmentu. Z tego powodu – oraz ze względu na kryzys przywództwa w PD utrzymujący się od wyborów w 2016 r. (przegranych przez Hillary Clinton) – liczba kandydatów w prawyborach jest tak duża. Wczesny początek kampanii może z kolei ułatwić pozyskiwanie niezbędnych funduszy oraz zatrudnienie doświadczonych pracowników sztabu wyborczego.

Spośród ubiegających się o nominację „progresywidami” są przede wszystkim Bernie Sanders – senator z Vermont i kontrkandydat Hillary Clinton w prawyborach w 2016 r., oraz Elizabeth Warren – senatorka z Massachusetts. Bliscy tej frakcji są także Kamala Harris – senatorka z Kalifornii, Beto O’Rourke – były przedstawiciel Teksasu w IR i Pete Buttigieg – burmistrz South Bend w Indianie. Jedynym kandydatem establishmentu PD jest świetnie rozpoznawalny Joe Biden, były wiceprezydent i wieloletni senator

z Delaware. W pierwszych sondażach ma on wyraźną przewagę nad pozostałymi kandydatami, pomiędzy którymi rozkładają się głosy wyborców sympatyzujących z ruchem progresywnym.

**Prawdopodobne tematy kampanii.** Tematem zwyczajowo istotnym z perspektywy wyborczej są zagadnienia gospodarcze. Jednak dobre wyniki amerykańskiej gospodarki za prezydentury Trumpa – wzrost PKB o 2,3% w 2017 i 2,9% w 2018 r. – oraz najniższe od 50 lat bezrobocie pozostawiają Demokratom niewielkie pole do atakowania administracji bądź składania kontrproponcji w tym obszarze. Dlatego debata skupi się wokół tematów aktualnie najbardziej istotnych dla wyborców PD. Są to przede wszystkim reforma służby zdrowia, ograniczenie dostępu do broni palnej i polityka imigracyjna. Istotnym elementem prawyborów będzie także kwestia [zakończonego śledztwa specjalnego prokuratora Muellera i ewentualnego impeachmentu prezydenta](#). Choć impeachment jest mało prawdopodobny, niektórzy kandydaci opowiadają się za wszczęciem tej procedury, chcąc zyskać medialny rozgłos i próbując osłabić Trumpa.

Liczne grono rywalizujących o partyjną nominację sprawia, że już na wczesnym etapie starają się oni zróżnicować swoje poglądy i propozycje wyborcze. Sztaby muszą jednocześnie uwzględniać to, że duża szczegółowość składanych obietnic, skierowanych ku wyborcom PD, może zniechęcić tych wyborców niezależnych (niezarejestrowanych jako wyborcy PD bądź Republikanów), którzy w 2016 r. zagłosowali na Trumpa, oraz wyborców republikańskich niezadowolonych z jego prezydentury. Dlatego kandydaci mogą poszukiwać też nowych tematów kampanii, które nie stały się jeszcze osią politycznego sporu, włącznie z polityką zagraniczną.

**Polityka zagraniczna w programach kandydatów.** Walka kandydatów o zaistnienie w świadomości wyborców nie rozpoczęła się od przedstawienia szczegółowych planów dotyczących polityki zagranicznej, gdyż dla elektoratu jest ona mniej ważna niż liczne kwestie wewnętrzne. Jednak zmiany w PD wyznaczają ogólne ramy, w których będą się poruszać kandydaci podnoszący kwestie zagraniczne. Można się spodziewać, że program wyborczy będzie tworzony w oparciu o kierunek z założenia przeciwstawny do polityki realizowanej przez Trumpa. Świadczą o tym zapowiedzi „odwracania” niektórych jego decyzji, zdaniem kandydatów szkodliwych dla USA, jak [wycofanie się z tzw. porozumienia nuklearnego z Iranem](#).

Kandydaci będą jednak przedstawiać różne propozycje, zależnie od tego, czy są częścią partyjnego establishmentu i za status quo uznają politykę końca prezydentury Obamy, czy też wywodzą się z frakcji progresywnej. Jej przedstawiciele przede wszystkim zrywają z wyraźnym podziałem na sprawy wewnętrzne i międzynarodowe, odnosząc koncepcje polityki zagranicznej do stanu państwa. Ponadto redefiniują podejście do sojuszy, przede wszystkim opierając je na wspólnych celach i wartościach. Sprzeciwiają się także znacznemu zaangażowaniu w interwencje zbrojne i siłowemu promowaniu demokracji, z czym wiążą się również postulaty zmniejszenia budżetu obronnego i przekierowania wydatków na wojsko.

Propozycje dotyczące dwustronnych relacji z Rosją nie powinny zmierzać ku złagodzeniu napięcia. Demokraci nadal przypisują Rosji odpowiedzialność za doprowadzenie do porażki Clinton, wskazując na dowody rosyjskiej ingerencji w wybory. Jeśli pojawią się propozycje zaostrenia podejścia do Rosji, będą dotyczyły wyłącznie sfery politycznej.

Polityka wobec Chin skupia się na handlu i kwestiach gospodarczych, dlatego też wątpliwe, by Demokraci podjęli próby atakowania Trumpa w tym obszarze. Konieczność odpowiedzi na kradzież własności intelektualnej i nieuczciwe praktyki ChRL w relacjach handlowych jest zresztą przedmiotem ponadpartyjnej zgody. Koncepcje podobne do podejścia administracji Trumpa część kandydatów PD przedstawia również wobec stosunków gospodarczych z Unią Europejską. Może to sygnalizować wzrost tendencji izolacjonistycznych w PD.

Nie należy spodziewać się również, że kandydaci zarysują szerszy plan polityki wobec Bliskiego Wschodu jeszcze przed uzyskaniem nominacji. Wynika to nie tylko ze stopnia skomplikowania sytuacji w regionie, lecz również z napięcia w relacjach z Izraelem. W elektoracie PD – szczególnie wśród zwolenników frakcji progresywnej – znacząco spadło poparcie dla dotychczasowej polityki USA wobec Izraela. [Uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela oraz izraelskiej suwerenności nad Wzgórzami Golan było krytykowane przez wielu polityków PD.](#)

**Perspektywy.** Na program PD coraz większy wpływ ma frakcja progresywna, a zwycięstwo jej kandydata w prawyborach umocniłoby ten trend. Pewna reorientacja jest już jednak widoczna i wyraża się w planach utrzymania zreformowanego przez administrację Obamy systemu opieki medycznej, a w perspektywie – jego dalszej reformy w kierunku większej dostępności, przeciwdziałania zmianom klimatu oraz ochrony nielegalnych imigrantów i zwiększenia ich praw (m.in. do legalizacji ich pobytu).

Choć PD krytykowała zwiększanie przez Trumpa napięć z sojusznikami USA z NATO, postulowana przez niektórych polityków PD redukcja budżetu obronnego miałaby wyraźne przełożenie na operacyjne zaangażowanie wojsk USA poza granicami kraju. To mogłoby skutkować np. zmniejszonym udziałem wojsk amerykańskich we wspólnych ćwiczeniach z sojusznikami lub wycofaniem oddziałów rotujących, w tym do państw wschodniej flanki NATO. Obniżenie roli wojska w polityce zagranicznej przez przyszłą administrację mogłoby również przyczynić się do zmniejszenia politycznego znaczenia tych partnerów USA, którzy swoje relacje z nimi opierają na współpracy w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa.